

ROGER VITRAC

WIKTOR ALBO DZIECI U WŁADZY



MASZKARON

TEATR SATYRY

KRAKÓW

UL. BOHATERÓW STALINGRADU 21/II P

SCENA STUDIO

Państwowy Teatr Satyry

MASZKARON

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
BRUNON RAJCA

Zastępca ds. Technicznych: MAGDALENA ZAGÓRSKA; Zastępca ds. Administracyjno-gospodarczych: JERZY KASTURA; Reżyser: TADEUSZ JUNAK; Asystent reżysera: ANDRZEJ NOWAKOWSKI; Kierownik literacki: HENRYK CYGANIK; Scenograf: KATARZYNA ŻYGULSKA; Kierownik muzyczny: ANDRZEJ RADNIECKI.

Dział Organizacji Pracy Artystycznej. Kierownik: Alicja Pakulanka; koordynator pracy artystycznej: Małgorzata Kumor; inspicjentki: Ewa Przybyszewska, Dorota Ruśkowska-Misztal; archiwistka: Beata Wiórkiewicz.

Dział Techniczny. Kierownik: Piotr Anyszek; zastępca: Bożena Jazgar; remonty-inwestycje: Bolesław Beroński; zespół obsługi sceny: Jerzy Badzioch, Andrzej Czop, Andrzej Franczak, Marta Klimek, Bożena Malinowska, Bolesław Nosal, Władysław Nowakowski, Renata Sablik, Adam Skierkowski, Tomasz Stupczyński, Roman Sorbjan, Zbigniew Szczech.

Dział Organizacji Widzów i Reklamy. Kierownik: Maria Adamowicz; zastępca: Halina Gottwald; zespół: Beata Adamowska, Stefania Bugaj, Marian Dziedzic, Krystyna Dziekan, Karina Nowak, Beata Tabkowska, Stanisława Witecka

Dział Administracyjno-gospodarczy. Kierownik: Elżbieta Mytych; zastępca: Eugeniusz Sudół; zespół: Grażyna Chwistek, Irena Ciaputa, Józef Drogosz, Katarzyna Kielkowicz, Grzegorz Misztal, Helena Wicher, Ludmiła Wilkosz.

Dział Księgowo-finansowy. Główna księgowa: Anna Korzycka-Sudół; zastępca: Zofia Tomaszek; zespół: Lucyna Buławka, Wiesława Kostuch.

Kancelaria: Elżbieta Smurzyńska; pomoc biurowa: Justyna Bielecka.

Samodzielny referat kadr: Kamila Pajor; radca prawny: Elżbieta Wąchał.

Sceny Teatru: Rynek Główny 1, ul. Bohaterów Stalingradu 21, II p.

Dyrekcja i administracja: ul. Bohaterów Stalingradu 21, II p. Tel. 21-41-20, 21-56-46, 21-45-71, 22-75-88, wewn. 148.

Organizacja widowni: ul. Bohaterów Stalingradu 21, tel. 21-55-25, 21-50-16.
Cena: 50 zł

Drukarnia Wydawnicza Im. W. Ł. Anczyca Kraków, zam. 7353/86, nakł. 1000 egz. A-17/3035



Henri Rousseau, Chłopiec na skale.

„WIKTOR ALBO DZIECI U WŁADZY”...

Roger Vitrac urodził się w roku 1899, zmarł 22 stycznia roku 1952. Jego życie i dzieło nosiły głębokie piętno surrealizmu oraz przyjaźni z Bretonem, Aragonem, Artaudem, Anouilhem... Był poetą, opublikował „Zachłanne okno”, „Czarną faunę”, „Humoreski”, „Okrucieństwo nocy”, „Znajomość ze śmiercią”. Spośród jego twórczości teatralnej najbardziej znane są „Tajemnice miłości”, „Panny na wolności”, „Uliczny sprzedawca”, a zwłaszcza „Szabla mego ojca”. W 1928 roku „Wiktor albo dzieci u władzy” odniósł porażkę. W 1962 krytyka jednogłośnie przyjęła go z entuzjazmem. Czy dlatego, że wystarczy umrzeć, by się podobać? Czy po prostu dlatego, że Anouilh i Ionesco stworzyli odpowiednią atmosferę? Niemal cały świat zadawał te pytania. Zamiast dokładnie na nie odpowiedzieć, wszyscy wyrażają jedynie doznana radość, aby nie dać się ponieść poezji, wywodzącej się z surrealizmu, która przewija się przez cały ten czarny wodewil skrzyżowany z tragedią, całą tę żalospieśń ku pamięci dzieci niepokieszonych i uparcie pragnących odkryć cierpienie. Jean Anouilh bardzo osobistym atramentem napisał scenariusz „Wiktora albo dzieci u władzy”.

Roger Vitrac

KTO TO JEST VICTOR?

Bajka. To bajka o zbyt wczesnie dojrzałych dzieciach. Zdeformowana zapowiedź genialnego dziecka. Mawia się o tak wczesnie dojrzałym dziecku, że musi umrzeć przedwcześnie: „Widzicie państwo, ono nie mogło żyć, było zbyt inteligentne”.

Victor umiera w swoje dziewiąte urodziny. Głupio — drobnomieszczańsko — ale dokładnie w tym momencie, kiedy po raz pierwszy zdaje sobie sprawę, jakie naprawdę jest życie. Ze swoimi wspomnieniami, obietnicami, intrygami i przemijaniem. Mówiąc ściślej, nie ma nic bardziej przemijającego niż dzień narodzin.

12 września 1909; koniec przemijania. Bajka rozpoczyna się tego dnia. Nieszczęsny los — zawsze aktualny. Przeznaczenie nazywa się Ida Mortemart. Sfinks. Sfinks w nowoczesnym stylu — to wizerunek świata, nad którym przelatują samoloty; zagrożonego przez ogień anarchistów; wzburzonego rozwodami i płomieniami flag Bastylli. To świat „Listów do François” — Marcela Prevosta, czarnej Iris, metra, gorsełtów, kobiet w bieliźnie. Śmierdzący, mściwy świat, który nie przetrwał jeszcze swej klęski.

Dlaczego Edgar A. Poe każe krukowi mówić „never more”? Dlaczego nie papużce? Pytam, bo wy znacie odpowiedź.

Ida Mortemart jest sfinksem sławy i hańby. Widziana z perspektywy ludzi małych jest fantomem epoki, która ma wszędzie napis „wstęp wolny”. Wierzy się w to wszystko. I jest się w błędzie. Wolność jest matką hrabiną z zamku Fauborg Saint-Germain.

„Victor” jest z pewnością utworem bolesnym. Ja zaś wiem, że zakłopotanie wroga sprawia przyjemność. Ale kto przeszkodzi publiczności mieć przyjemność kosztem autora?

Jean Anouilh

DROGI VITRAC

Pewien krytyk powiedział, że Vitrac był bezpośrednim spadkobiercą Jarry’ego. Lecz po kim dziedziczył Jarry, jeśli nie po Moliere? Kiedy we Francji pojawia się komediopisarz z prawdziwego zdarzenia, zawsze należy sięgnąć do tego świętego patrona.

Postacie Vitraca tańczą taniec cyniczny i wyzwolony, posłuszny najgłębszym prawom, które, z pozoru fantastyczne (celowo używam słowa „fantazja” zamiast „surrealizm”), są właściwie prawami życia samego.

Wysiłek ludzi, by wokół siebie stworzyć rzeczywistość wspaniałą lub choćby sensowną — aby, nawet przy zastosowaniu maski, potwierdzić jej ostateczną absurdalność — jest wysiłkiem podwójnym w stosunku do starań dramaturgów usiłujących, na ile to możliwe, jeszcze bardziej zdegradować jej i tak już niezwykle skonwencjonalizowaną wizję stworzoną przez same warunki ludzkiego życia. Naturalizm nie był, jak się powszechnie uważa, fotografią rzeczywistości, lecz raczej wymuskaną reprodukcją (jak mawiają malarze) idei życia tak dopracowanej, że dla nas staje się po prostu ŻYCIEM.

Vitrac, olbrzym w krótkich portkach, radośnie, z kopytami wchodzi w ten półmisek z burżuazyjnej kuchni i, wykorzystując cechy autentycznie zaobserwowanych postaci (one nadal mieszkają na pewnej ulicy przy cmentarzu gdzieś w departamencie Lot); pisząc repliki, które przypominają zapis stenograficzny, tworzy określony styl i przerabia tę grę tragiczną i groteskową w ten sposób, że my ją gramy naprawdę.

Wszystkie postacie Vitraca są prawdziwe; olbrzymie dzieci, które wykrzykują straszliwe prawdy i w dniu swych dziewiątych urodzin odkrywają, że nie można oddzielić Poznania od Śmierci; zaś wokół nas mnożą się nieszczęsne pary dorosłych, takich jak Charles i Thérèse, kulejących na jedną nogę z powodu swej własnej śmieszności, na drugą zaś z powodu mojej odosobnionej egzaltacji, którą zakochani — również w Paryżu — nazywają także pasją; Śmierć wreszcie wkracza także do salonów drobnomieszczańskich pod postacią wielkiej damy, pięknej i niemiło pachnącej; ale wymyślając to, robimy wszystko, by jej nie rozpoznać, by nie słyszeć tego, co mówi mały chłopiec.

Vitrac, przywracając do życia te postacie w ich absolutnej absurdalności, być może stał się wynalazcą naszej nowej komiki.

Są sztuki napisane, ale istnieją także sztuki darowane. Moliere z całą pewnością napisał „Uczone białogłowy”. Lecz „Don Juan”, będący efektem pilnego zamówienia dla trupy, jest sztuką, która została Molielowi darowana. Chcę przez to powiedzieć, że nie znał tego, o czym pisał. Przerażony, w piętnaście dni później, obejrzwawszy sztukę, ściągnął ją z afisza i sam jej nigdy nie opublikował.

„Wiktor”, który wynurzył się ze swego dzieciństwa w pełnej zbroi, zawierając echa „Hamleta” na tyle ciekawe, że nawet głuchy nie mógłby ich nie usłyszeć, został darowany Vitracowi — który, być może, miał zamiar tylko zgorszyć albo rozśmieszyć mieszczan swej epoki. To wspaniałe skrzyżowanie Feydeau (George Feydeau, 1862—1921, znany wodewilista francuski; przyp. tłum.) ze Strindbergiem.

Ta sztuka podobała mi się od samego początku. Niezwykle mocno wryło mi się w pamięć przedstawienie w realizacji Michela de Ré w 1947 roku — jednakże podczas pracy nad własną realizacją byłem olśniony jej niesamowitą werwą, jej efektownością teatralną, jej dobitną brutalnością, jej otwartością, bystrością oraz jej francuską swawolnością.

Któż by pomyślał, że utwór „Wiktor albo dzieci u władzy” powstał w 1928 roku?! Ile czasu zyskalibyśmy, gdyby go wystuchano...

Poszukuje się czasem ojców nowoczesnego teatru. Mój trud opłaciłby się, gdyby wreszcie zdano sobie sprawę, że Vitrac jest jednym z nich. W każdym razie — wyjąwszy być może, realizację „Świętoszka” z François Périerem — ja nigdy nie przeżyłem tyle radości w teatrze, ile podczas tych kilku tygodni pracy nad „Wiktorem”. A w ostatecznym rachunku radość jest jedyną rzeczą, która nie kłamie.

Drugi Vitrac, czas jakiś przed śmiercią wołający do swej młodej żony: „Zobaczysz, kiedy będę młody!” Patrzyłeś daleko: jesteś młody dzisiaj.

(Fragment z „Figara”, 1 X 1962)

Żarko Petan

Jeżeli chcemy lepiej zrozumieć sztukę „Wiktor albo dzieci u władzy”, musimy spojrzeć nieco wstecz, na historię teatru, na czas narodzin nowoczesnego teatru, którego założycielem był Alfred Jarry (1873—1907) i jego groteska symboliczna „Król Ubu”. Pod koniec ubiegłego stulecia ta farsa wzburzyła „przyzwoite” paryskie środowisko teatralne, choć była napisana według najlepszej tradycji literatury fantastycznej — Rabelais’go, Cyrano de Bergeraca, Poe’go, Verne’go.

Drugim wielkim skupiskiem literackim, które w sposób decydujący wpłynęło na autora „Wiktora”, Rogera Vitrac, byli dadaiści, którzy w okresie I wojny światowej w pewnej kawiarni w Zürichu realizowali skecze antymilitarystyczne (do tej kawiarni zachodził także Lenin). Prąd dadaistyczny nie stworzył żadnego znaczącego tekstu teatralnego. Jeden z jego założycieli, Tristan Tzara, napisał, co prawda, jednoaktówkę „Serce na gaz”, scenicznie dość mocny utwór, jednak z powodu niewielkiego rozmachu jest on bardziej przydatny dla kabaretu niż dla teatru.

Wspomnieć wypada jeszcze współczesnych Vitrac, dzielących jego poglądy — surrealistów, którzy — podobnie jak dadaiści — nie wzbogacili szczególnie współczesnej dramaturgii oryginalnymi dziełami (komedia poetycka Appolinaire’a „Les Mamelles de Tiresias” jest wyjątkiem potwierdzającym regułę). Od nich Vitrac przejął niesamowitość sytuacji dramatycznych i dialogu, absurdałnego humoru o czarnym odcieniu oraz radykalną ideologię.

Ciekawy jest fakt oficjalnego wykluczenia Vitrac z kręgu surrealistów. Ich przywódca ni stąd ni z owąd oskarżył go, iż zdradził zasady manifestu surrealistycz-

nego, że jego sztuka „Wiktor” jest najwykleszą sztuką bulwarową w mieszczańskim guście). Do tych wpływów należy jeszcze dodać klasyczną francuską sztukę salonową z dobrze zarysowaną akcją dramaturgiczną i typami postaci, jakie znamy z dramatów Scribo i Sardou. Wzorował się na nich nie tylko Vitrac, lecz także Ibsen, Strindberg, Arthur Miller, Tennessee Williams — że wyliczymy tylko kilka najbardziej znaczących nazwisk.

Sztuka „Wiktor albo dzieci u władzy” miała swą prapremierę w roku 1924 w paryskim „Théâtre Alfred Jarry” w reżyserii znakomitego Antonina Artaud. Później wystawiono ją zaraz po zakończeniu II wojny światowej, w roku 1947, w reżyserii Michela de Ré. Oba przedstawienia, a zwłaszcza pierwsze, były nieudane. Dopiero trzecia realizacja sceniczna w roku 1962, w adaptacji i reżyserii Jeana Anouilha, była zwycięstwem. W ciągu następnych lat „Wiktor” był grany na wielu scenach europejskich i amerykańskich, wszędzie przyjmowany z takim samym zachwytem. Spektakle realizowali sławni reżyserzy, aktorzy, scenografowie i kostiumografowie.

Adaptacja Anouilha jest nawet bardziej spójna, dramatycznie mocniejsza niż oryginał, lecz otrzymując szlify, dzieło straciło nieco ze swojej pierwotnej poezji i radykalnej siły oddziaływania. Podstawą naszej realizacji jest przeróbka Anouilha, zaś w koncepcji reżyserskiej spróbujemy wskrzesić niektóre oryginalne myśli Vitrac.

Jeszcze kilka informacji o Vitracu — pisarzu, dramaturgu, poecie i dziennikarzu. Jego pierwsza sztuka „Misteria mitosne” została wystawiona w roku 1927 w już wspomnianym teatrze im. Alfreda Jarry. Podobnie jak prapremierę „Wiktora” reżyserował ją Antoni Artaud (1896—1948), który, tak jak Vitrac, uważany jest za twórcę „teatru okrucieństw”. Vitrac napisał poza tym jeszcze sześć sztuk — komedii, fars politycznych, melodramatów — ale żadna z nich nie powtórzyła sukcesu „Wiktora”, jaki miał miejsce w dziesięć lat po śmierci autora. W sztukach, jakie napisał przed II wojną światową i bezpośrednio po niej, coraz bardziej podporządkowywał się gustom społeczeństwa mieszczańskiego, dla którego „Wiktor” stanowił mocny poli-czek. Także w życiu prywatnym Vitrac, który w młodości był znanym przedstawicielem paryskiej bohemy, stał się mieszczańskim. Jeszcze przed śmiercią wydano jego dzieła zebrane; otrzymał wysokie odznaczenie — Legię Honorową, zaś na kilka miesięcy przed śmiercią kapryśnie zagroził młodej dziewczynie, która nie traktowała poważnie jego zalotów: „Niech pani poczeka, kiedy znów będę młody!”. Miejmy nadzieję, że w naszym spektaklu Vitrac znowu będzie młody...

Żarko Petan, znany słoweński reżyser, dramaturg, prozaik i poeta. Od roku 1972 jest stałym reżyserem w Teatrze Miejskim w Ljubljanie. Wiele reżyseruje poza Słowenią, na terenie całej Jugosławii, a także za granicą — w Austrii, Szwajcarii, Włoszech, RFN i po raz drugi już w Polsce. Jest niezwykle popularnym autorem aforyzmów, tłumaczonych także na inne języki; humoresek i utworów satyrycznych. Współpracuje z radiem i telewizją — zarówno jako autor tekstów dramatycznych, jak i reżyser. Dla teatru „Maszkaron” wyreżyserował „Szatana na wydziale filozoficznym” w roku 1985. Tym razem realizuje swoją ulubioną sztukę „Wiktor albo dzieci u władzy” R. Vitrac.

ROGER VITRAC

WIKTOR ALBO DZIECI U WŁADZY

PREMIERA

30. PAŹDZIERNIKA 1986.

PRZEKŁAD

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

REŻYSERIA

ŽARKO PETAN

SCENOGRAFIA

KATARZYNA ŻYGULSKA

OPRACOWANIE MUZYCZNE

ANDRZEJ RADNIECKI

ASYSTENT REŻYSERA

ANDRZEJ NOWAKOWSKI

OBSADA:

VICTOR	— Jerzy Pal
CHARLES PAUMELLE	— Józef Harasiewicz
EMILIE PAUMELLE	— Grażyna Skotnicka
LILI	— Renata Nowicka-Mastek
ESTHER	— Małgorzata Markiewicz
ANTOINE MAGNEAU	— Andrzej Fryga
THERESE MAGNEAU	— Izabella Lipka
GENERAŁ ETIENNE LONSEGUR	— Krzysztof Kursa
IDA MORTEMART	— Alicja Kubaszewska
DOKTOR	— Andrzej Nowakowski

MIEJSCE NA AUTOGRAFY (ZAGOSPODARUJ)

Bertrand Poirot-Delpech:

OLŚNIEWAJĄCE SPOTKANIE

Ten spektakl właściwie nie jest całkiem śmieszny. Bywa cudowny, bywa rozpaczliwy. Vitrac przemieszał uśmiech i tży; na szekspirowski sposób postępując z tym w istocie swej onieśmiałym Hamletem. Ci, którzy dali się złapać w pułapkę farsy, będą mu robić zarzuty, że zepsuł zbyt wiele przynęt zarzuconych w pierwszym akcie, niepotrzebnie stosując nadprzyrodzone interwencje oraz zbyt długie sceny bezsenności w pokoju rodziców. Tacy nie zrozumieli nic z tej sztuki. Cała delikatna prawda „Wiktora” polega właśnie na tym sposobie postępowania, który w ciągu jednego urodzinowego wieczoru prowadzi dziecko do głupawego, niewinnego śmiechu do figlarnego przedrzeźniania; od odkrycia do zmartwienia; od poznania do śmierci.

LE MONDE

Christian Maigret:

PRAWDZIWY POETA

Cud poezji. Vitrac był prawdziwym poetą. Potrząsającym podłością z wdziękiem układającego wystawę sklepową. W największym przerażeniu oglądamy dorosłego w kalesonach. Lecz, mimo wszystko, jakaż lekkość w tym sarkazmie!

CARREFOUR

Jacques Lemarchand:

OLŚNIEWAJĄCA BURLESKA

Sądę, że to właśnie zuchwałość „Wiktora”, czasami głęboka i demonstracyjna, zafrapowała Jeana Anouilha. To dziewięcioletnie dziecko, którego niezwykle wzrost nagle czyni je panem pola bitwy, reprezentowanego tu przez raporty „dorosłych osób”, jest bohaterem, jakiego satyra w ogóle może sobie wymarzyć. Do tej satyry Vitrac wrzucił, trochę chaotycznie, swoje osobiste antypatie, rozczarowania z dzieciństwa, śmieszność konwencji towarzyskich, które dorośli pragnęliby uczynić dogmatami. I nieunikniona przy tym śmierć dziecka. Bez przelewania łez; to jest zrozumiałe samo przez się. Jednak burleska. Burleska, która w równym stopniu należy do Vitracca, jak do Jarry'ego czy też Swifta. Burleska olśniewająca, prowokująca, spajająca w prawdziwą całość tę sztukę.

LE FIGARO LITTÉRAIRE

Georges Lerminier:

ZASKAKUJĄCE KOLORY

Ten „dramat mieszczański” wywodzi się z teatru wedle mody z roku 1900, który okrył się pleśnią i, pleśniejąc, nabrał zaskakujących kolorów. Człowiek ma wrażenie, że przewraca kartki popularnych ongiś „Małych obrazków”, wypełnionych dżentelmenami o martwych oczach, w sztucznych futrach, z wąsami i bokobrodami, w kwiecistych kalesonach; oraz pałmi w piórkach i gorsetach; wyobrażając sobie równocześnie tę burżuazję w rozkwicie, słuchając tak stylowych dialogów M. Bataille'a; zaś Roger Vitrac, ten nieprzeciętnie świadomy Feydeau, ale poeta, deformuje te marionetki, karykaturuje ich postawy i język, i, jednym uderzeniem, śmieszności tego małego, zadowolonego z siebie świata czyni jeszcze bardziej tragicznymi.

LE PARISIEN LIBÉRÉ

Max Favaletti:

ZUCHWAŁA MŁODOŚĆ

Jeśli Roger Vitrac był jednym z niewielu surrealistów, którzy przeżyli burze i niepokoje tego prądu, nie będąc zamieszany w żaden ze skandali mających zafrapować opinię publiczną, to dlatego, że zawsze był obserwatorem niezwykle dyskretnym...

Wszelako, oto jak wyroki Losu przemawiają nagle na korzyść tego człowieka dyskretnego i tajemniczego zarazem. Wspomaganego, co prawda, przez wierność czujnego przyjaciela w osobie Jeana Anouilha. Ten ostatni, pragnąc uregulować to, co uważał za dług, postanowił ponownie wystawić tego „Wiktora albo dzieci u władzy”, którego wykreował Antoine Artaud w roku 1928, a po wyzwoleniu dał kilka spektakli Michel de Ré.

I cud się zdarzył. Ta sztuka, nieznaną czy też niedocenianą, pojawia się w krasie zuchwałej młodości.

AUX ECOUTES

Pierre Marcabru:

NADZWYCZAJNE DZIEŁO TEATRALNE

Nigdy jeszcze reżyseria nie odzwierciedlała tyle inteligencji, rozsądku oraz tyle znajomości wszystkich niuansów tekstu, wszystkich jego tajemnic, wszystkich otchłani i wszystkich odcieni. Wierność przesycona szacunkiem, a zwłaszcza nadzwyczajne dzieło teatralne.

Godzien tego wspaniałego dzieła jest równie wspaniały aktor: Claude Rich. Okrutny i delikatny, cyniczny i zawsze zdumiewająco przenikliwy, daje Wiktorowi jakiś tajemniczy wymiar, swego rodzaju mściwą wrażliwość, jakąś niespokojną niezależność ducha, którym wszelkie wydarzenia wstrząsają do głębi. Nie wiadomo w końcu, co się szykuje i co wybuchnie.

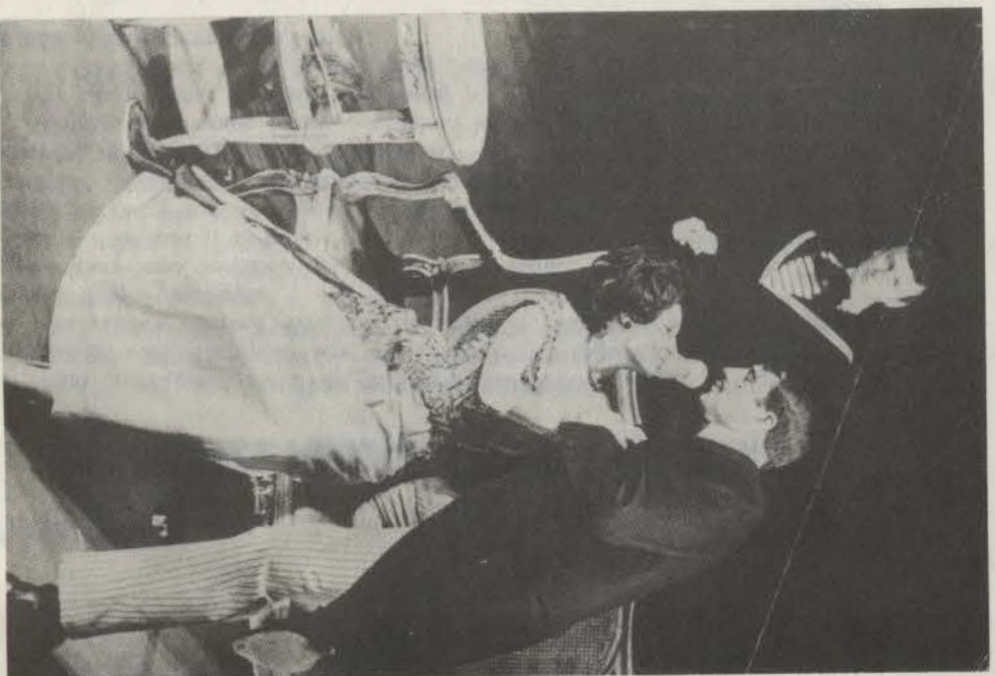
Komik, zapominając jakby o czasie i logice, wprowadza życie odległe, kruche i jakby bezcielesne. Nie jest bynajmniej jedyny: Bernard Noel, Monique Melinand, Hubert Deschamps, Odile Mallet, Nelly Benedetti wspomagają go w zachwycający sposób. A zwłaszcza Alain Mottet.

PARIS-PRESSE

Gilles Sandier:

NAJWSPANIALSZY WIECZÓR W TEATRZE

Dziękujemy, Anouilh. Brawo. A więc to pan odkrył „Wiktora” dla szerokiej publiczności; dla tej samej publiczności, której niedawno z taką samą siłą pokazał pan „Krzest”, dokonawszy wcześniej bojowego chrztu „Godota”... Naprawiając niesprawiedliwość z 1928 roku oraz mszcząc porażkę Antonina Artauda podarował nam pan wieczór, który dla mnie był najwspanialszym wieczorem w tym teatrze dokładnie od trzech lat, od spektaklu „Murzynów”.
ARTS



Sceny z paryskiego spektaklu „Wiktor” w adaptacji i reżyserii Jeana Anouilha



Roger Vitrac,
autor
„Wiktora”